

Janusz K. Goliński

"De se ipso ad posteritatem" : Kallimacha, Dantyszka i Janickiego autobiografie kreowane

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 86/1, 3-24

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JANUSZ K. GOLIŃSKI

„DE SE IPSO AD POSTERITATEM”

KALLIMACHA, DANTYSZKA I JANICKIEGO AUTOBIOGRAFIE KREOWANE

Nie monument ani grobowiec wspaniały, gdyż to nie jest już u nas
w zwyczaju; władam jeno piórem i to oddam na jego usługi[...].¹

Renesans i biografia

Autobiografia pisarza – realizująca zamysł „osobistego” powiadomienia współczesnych i potomnych o jego egzystencji jako pewnej całości godnej upamiętnienia² – jest dopełniającym życie zapisem i obrazem dojrzenia osoby, twórcy; to „dwuaspektowy proces jego instalowania się w kulturze literackiej”³. Różnorodne fakty współtworzą owo *spectaculum vitae*: są to zarówno zdarzenia decydujące o uczestnictwie autora w życiu literackim, jak też jego wybory dotyczące strategii artystycznej i taktyki zmagania ze stereotypami tradycji literackiej⁴. Nadto niebagatelną rolę odgrywa świadomość, że nie chodzi tu o zwykły, chronologiczny „zapis” życia, ale o obraz samego siebie i swojej egzystencji. Teksty *de se ipso ad posteritatem* okazują się więc zjawiskami historycznymi, kulturowymi i literackimi, faktami jednocześnie typowymi i jednostkowymi, które wkomponowują się w nurt nieodwracalnego

¹ G. Boccaccio, *Żywot Dantego*. Tłumaczył z włoskiego i wstępem opatrzył E. Boyé. Warszawa 1923, s. 22.

² Zob. J. Sturrock, *Nowy wzorzec autobiografii*. Przełożyła G. Cendrowska. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 349.

³ J. Sławiński, *Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*. W: *Próby teoretycznoliterackie*. Warszawa 1992, s. 156.

⁴ Sławiński (*op. cit.*, s. 145) uważa, że „dla historyka literatury produktywnie jest takie pojmowanie biografii, które umieszcza ją [...] pomiędzy materiałem zdarzeń wypełniających życie twórcy a zbiorem tekstów składających się na jego dorobek pisarski”. Twórczość, będąca sumą zastygłych momentów *curriculum vitae* autora, oraz życie – „tekst” wpisany w porządek historii, którego czytelność realizuje się poprzez analogie ze sferą kultury, to zjawiska, które nie są jakościami samoistnymi, nie są też strzałami wyizolowanymi; one się dopełniają w akcie kreacji wizerunku człowieka-artysty: „ciąg tworzonych dzieł wytycza takiej biografii wątek ośrodkowy” (*ibidem*, s. 143). W perspektywie badawczej te konkluzje – ujawniające związek *peregrinatio vitae* z przestrzenią i czasem historycznym – przyjmują postać metodologicznych postulatów: imperatywu nakazującego uwzględniać kontekst biograficzny w badaniach literackich oraz dyrektywy zalecającej określanie stopnia wiarygodności informacji pozaliterackich przekazywanych za pośrednictwem dzieła literackiego (zob. J. Ziomek, *Autobiografizm jako hipoteza konieczna*. („Treny” Jana Kochanowskiego). W: *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*. Warszawa 1980, s. 218).

potoku dziejowych wydarzeń. Wyzyskują one twórczo obowiązujące wzory kulturowe, informują nie wprost o przenikaniu się życiowych przypadków i schematów literackich.

Renesansowy indywidualizm (będący „psychokulturowym źródłem autobiografizmu literatury i – szerzej – introwertyzmu”⁵) w znacznym stopniu przyczynił się do bujnego rozkwitu twórczości manifestacyjnie posługującej się odwołaniami do kultu osobowości oraz dumnego poczucia podmiotowej odrębności i mocy, twórczości prowokacyjnie sięgającej do przebogatej sfery jednostkowych doświadczeń i doznań (lokalizujących się w serii wydarzeń historycznie ważnych). Ów ton osobisty humanizmu ma korzenie antyczne i średniowieczne. *Tristia* Owidiusza – to nie tylko marzenie o sławie, ale i ocalenie siebie. Nuta egzystencjalna brzmi w *Wyznaniach* św. Augustyna – owych konferencjach z samym sobą o sobie, swoim życiu i swojej wierze. Późnośredniowiecznym znakiem egotyizmu będzie *Wielki Testament* François Villona – jednego z największych poetów śmierci i wszystkiego, co się z nią wiąże: owej przenikliwej melancholii, a zarazem całej brzydoty przemijania, owego niedosytu rozkoszy, przez który natura buntuje się przeciw zniszczeniu ciała⁶.

Odrodzeniowe „zwierzenia intymne” – wyrosłe ze wspólnego elitom humanistycznym marzenia o wiecznej, unieśmiertelniającej sławie⁷, z rozbudzonego egotyizmu ówczesnego człowieka oraz z jego niezachwianej wiary we własną wyjątkowość (solidaryzującą się jednak z egzystencją innych ludzi) – nie ograniczały się do uwikłanego w meandry trwania *in memoria et litteris* powtórzenia przeszłości, nie były też portretami skrywającymi rzeczywistość w akcie autokreacji, pośród idealizujących deskrypcji oraz figur cnót i występków⁸. Prawdę istnienia podporządkowywały one prawdziwe człowieka, ponieważ on jako osoba stanowił ich centrum⁹. Humanistyczne wyznania „o sobie samym” – spisywane w formie „zwierciadeł żywota”, mizernego na scenie świata, godnego jednak podniesienia do rangi przykładu – objawiały się ówczesnemu odbiorcy jako świadectwa dramatycznych zmagañ samotnego człowieka, który usiłuje w pewnym momencie swego życia uformować się na swój własny obraz i podobieństwo, który boryka się z przedsięwzięciem ukonstytuowania jedności własnej egzystencji, który wreszcie podejmuje trud odzyskania bezpowrotnie minionego czasu poprzez ponowne uświadomienie sobie swych życiowych przypadków i doświadczeń.

Autobiografie renesansowe – zjawiska literackie raczej fragmentaryczne i niekompletne¹⁰ – stanowiły obliczoną na rozgłos ekspresję osobistego losu

⁵ Ziomek, *op. cit.*, s. 228.

⁶ Zob. Z. Czerny, *Wstęp* [do: F. Villon, *Wielki Testament*]. W antologii: *Arcydziela francuskiego średniowiecza*. Przełożyli T. Żeleński (Boy), A. Tatariewicz. Wybór: M. Żurowski. Warszawa 1968, s. 654–655.

⁷ Zob. T. Klaniczay, *Renesans. Manierizm. Barok*. Przełożyła E. Cygielska. Wstęp: J. Ślaski. Warszawa 1986, s. 29–66.

⁸ Zob. M. Beaujour, *Autobiografia i autoportret*. Przełożyła K. Falicka. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 335–336.

⁹ Zob. G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*. Przełożył J. Barczyński. Jw., s. 273.

¹⁰ Zob. L. A. Renza, *Wyobraźnia stawia „veto”: teoria autobiografii*. Przełożył M. Orkan-Łęcki. Jw., s. 305–306.

(postrzeganego w perspektywie temporalnej), poddaną zabiegowi świadomej autointerpretacji¹¹. Poza konfrontacją autora z własnym *ego* odtwarzały one jego fascynację Narcyzem i lustrem. Były też „odpowiedzią na niepokój i lęk starzejącego się człowieka, który zadaje sobie pytanie, czy jego życie nie zostało przeżyte na próżno, zdane na traf i przypadek, i czy nie kończy się porażką”¹².

Znacząca również dla formacji północnoeuropejskiego odrodzenia, zwanej erazmianizmem, postawa autobiograficzna doprowadziła do genologicznych przemian *curriculum vitae* zwieńczonych przekształceniem wypowiedzi trzecioosobowej w pierwszoosobowe wyznanie. Stworzyła ona sprzyjające warunki do wykrystalizowania się literackiego wzoru autobiografii, przyczyniła się także do rozwoju jej odmian gatunkowych¹³. Żywotopisarstwo staropolskie – podporządkowane „kulturze reguł”¹⁴, wierne tradycjom biografistyki antycznej i hagiografii średniowiecznej, a także wzorom biografii renesansowej jako w pełni już wykształconego i skodyfikowanego gatunku literackiego – oferowało kompetentnemu odbiorcy zestaw „dyspozycyjnych” wzorców osobowych, częściowo zaspokajający ówczesne potrzeby czytelnicze. Był on opracowywany w dwóch zasadniczych odmianach: historycznej, która przez egzemplaryzm i dydaktyzm upodobniała się do parenetyki, oraz panegirycznej, w której *descriptio* i *laudatio* eksponowały fascynację techniką portretu¹⁵.

Autobiografii nie pisze się ani dla siebie, jak dziennik, ani dla kogoś bliskiego, jak list. Pisze się ją dla potomnych, jak pamiętnik. Ale pisze się ją o sobie – nie jak pamiętnik. Do tego potrzebne jest przekonanie o publicznej ważności tego, co jednostkowe, osobiste, prywatne¹⁶.

Pisanie autobiografii jest więc kreowaniem drugiego siebie – identycznego, a zarazem nieuchronnie innego; jest zatem i dokonaniem egzystencjalnym, które wyklucza ponowne „zanurzenie się w tej samej rzece”, i czynem, którego ryzyko i heroizm dadzą się porównać z wewnętrznym „mocowaniem się z samym sobą”; jest również aktem literackim – może nawet nim nade wszystko, skoro wyzyskuje „zastane” konwencje, wzorce osobowe, wątki, motywy i obrazy. Dawni pisarze polscy – świadomi reguł toczącej się gry literackiej – w materii życia innych osób, a także w przypadkach własnej egzystencji dostrzegali szanse dzieł: wykazywali gotowość systematyzowania faktów biograficznych według paradygmatów kompozycyjnych (znanych z tekstów literackich), scalali więc sytuacje, zdarzenia i przeżycia zgodnie z wzorami i konwencjami ujęć właściwymi fikcji.

Liryczne autobiografie humanistów polskich powstawały nie bez wpływów tradycji, sposobu myślenia i konwencji epoki, akcentującej w każdym zjawisku elementy typowe, modelowe. Inspirowały je artystyczne ujęcia egzemplaryczne i parenetyczne. Kreowały one wizję egzystencji z materii mniej lub bardziej

¹¹ Zob. J. Starobinski, *Styl autobiografii*. Przełożył W. Kwiatkowski. Jw., s. 307.

¹² Gusdorf, *op. cit.*, s. 270.

¹³ Zob. Ziomek, *op. cit.*, s. 227.

¹⁴ S. Żółkiewski, *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*. W: *Kultura – socjologia – semiotyka literacka. Studia*. Warszawa 1979, s. 537.

¹⁵ Zob. H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. (Kierunki i odmiany)*. Wrocław 1971.

¹⁶ M. Czermińska, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*. Gdańsk 1987, s. 8.

uniwersalnych wzorców osobowych; eksponowały w losie jednostkowym ogólne prawidłowości ludzkiego życia. W kręgu staropolskich tekstów „o sobie samym do potomności” sytuują się trzy elegie łacińskie: Kallimachowy hodoeporikon *Ad Fanium Swentocham carmen* (inc. „*Scire meos casus*”) – wystylizowane „opowiadanie o kolejach życia i długiej podróży, która w konsekwencji doprowadziła poetę na ziemię polskie”, oraz dwie walety, Dantyszka *Vita* (inc. „*Iam tandem tibi, terra, vale!*”) wraz z epitafiami – pożegnanie z żywotem i światem, w którym „umiejętnie wyselekcjonowane fakty z życiorysu tworzą określony wzorec osobowy”, i Janickiego *De se ipso ad posteritatem* (inc. „*Si quis eris olim nostri studiosus*”) – intymne wyznanie, w którym schorowany poeta opowiada „o swym charakterze, zdrowiu, cierpieniach fizycznych, zaletach i cnotach, dając swego rodzaju autopochwałę”¹⁷.

Peregrinatio vitae: między biografią a kreacją

Z antycznej apoteozy bezcennego daru życia oraz z humanistycznego rozczarowania jego znikomością i krótkotrwałością zrodziła się wielka mądrość renesansu: afirmacja rzeczywistości ziemskiej i doczesnej – zgoda na jedyny porządek dany ludzkiemu doświadczeniu. Odrodzenie ujęło mocniej to, co było stałym wątkiem myśli średniowiecznej: namysł nad światem, jedyną rzeczywistością daną bezpośrednio człowieczemu poznaniu, i próbę „symbolicznego czytania” natury, rojącej się od znaków. Na marginesie: renesans to także Ficino i Mirandola oraz ich wielka próba neoplatońskiej gnozy chrześcijańskiej, otwartej na intuicję i wyobraźnię symboliczną.

Człowiek przełomu wieków XV i XVI bez wątpienia (?) wiedział, że sens istnienia osiąga się poprzez aprobatę zastanej struktury bytu oraz akceptację temporalnych znamion egzystencji. Pamiętał też o tym, że każde zjawisko niesie w sobie symptomy negacji, które je zarazem dopełniają i uwydatniają, że i jego „świat” ulega sprzecznościom: młodość kwitnie w cieniu starości, narodziny jednoczą się ze śmiercią, radość graniczy z cierpieniem, u wrót miłości czai się samotność, mądrości sekunduje głupota, a dobru nieodstępnie towarzyszy zło. Innymi słowy: człowiek ów zaczyna rozumieć istnienie poprzez rozpoznanie pewności jego trwania oraz poprzez podporządkowanie owegoż trwania nieuniknionej zmienności w czasie.

Renesans umiał dostrzec rozpacz i świadomość tragiczną, umiał je też przewyciężyć i odrzucić, by poświęcić się filozofii smutku, która nobilitowała, uczyła godności intelektualnych wątpień i egzystencjalnych poszukiwań. Od-

¹⁷ Dziechcińska, *op. cit.*, s. 112–113. W polskiej literaturze krytycznej problem renesansowego autobiografizmu podniósł J. Grzymała-Grabowiecki w studium *Pierwiastek autobiograficzny w poezji polskiej XVI wieku* („Przewodnik Naukowy i Literacki” 1918, z. 8–11), którego podstawowy materiał analityczny stanowiły utwory J. Dantyszka, K. Janickiego, M. Bielskiego, J. Kochanowskiego i M. Strykowski. Badacz starannie zebrał zawarte w tych utworach aluzje autorów do własnego życia, wydobywając materiał mało znany – m.in. omówił dwie wersje poetyckiej autobiografii Dantyszka. O elegii Filipa Kallimacha zob. E. Kotarski, *U progu marynistyki polskiej. XVI–XVII wiek*. Gdańsk 1978, s. 66. Na szczególną uwagę zasługuje studium J. Abramowskiej *Kochanowskiego biografia kreowana* („Teksty” 1978, nr 1), przedrukowane w antologii: *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*. Opracował M. Korolko. Warszawa 1980.

rodzeniową wizję człowieka – jednostki silnej, wybitnej i dumnej – zdominowały artystyczne „wcielenia” archetypu *homo peregrini*: wątek *peregrinatio vitae* i motyw wędrowca, mobilizujące do nieustannego odnajdywania siebie w zmieniającym się bycie, ujawniające konieczność ciągłych wyborów, nakłaniające do wysiłku odróżniania tego, co należy, od tego, czego nie należy czynić¹⁸. Obrazem jednostki ludzkiej – przeżywającej swą rolę w świecie, wewnątrznie rozbudzonej i skoncentrowanej na nurtujących ją problemach – stała się tradycyjna figura: *homo melancholicus*. „[...] jawi się nam istota wyższa (posiada bowiem [...] rozum i wyobraźnię) pośród narzędzi i symboli tworzenia i poszukiwań naukowych”¹⁹. Melancholia – uprawniająca do przygnębienia i smutnych rozmyślań, do neurastenicznego niemal poczucia niepewności – odcisnęła się niezatartym piętnem na odrodzeniowych koncepcjach antropologicznych i estetycznych. W poglądy o kosmicznej determinacji działań człowieka wniknęła pod postacią elementu bierności i zależności od ślepego losu, w sztuce zatriumfowała jako synonim geniuszu. Jej cień wiernie towarzyszył humanistycznym tekstom wyzyskującym wątek *peregrinatio vitae*, patronował łacińskim utworom poetów polskich wczesnego renesansu zabarwionym autobiograficzną refleksją twórczych osobowości schodzących ze sceny świata i bilansujących swe życie.

Gdy w roku 1470 Filip Buonaccorsi, członek Rzymskiej Akademii, gdzie przybrał sobie greckie imię Kallimacha, znalazł się jako zbieg uciekający przed zemstą papieża na ziemiach polskich u swego krewniaka, włoskiego kupca Thedaldiego, ten wiedział dobrze, że kłopotliwego gościa chętnie przyjmie i otoczy opieką właśnie przedstawiciel duchowieństwa – arcybiskup lwowski, Grzegorz z Sanoka. Podstawę dla tego przekonania dawały kwalifikacje zbiega – intelektualisty i poety. [...] W rezydencji biskupa w Dunajowie znalazł ten przedstawiciel skrajnie radykalnego odłamu „poganizującego” humanizmu nie tylko opiekę, ale i klimat, który nie pozwolił mu czuć się „Owidiuszem na wygnaniu”²⁰.

W Polsce, z którą nie rozstał się już nigdy, rozkwitał jego talent. Tu także znalazł poeta grunt do wielostronnej działalności, bogatego, aktywnego życia, realizując marzenia każdego prawdziwego humanisty o wpływaniu na polityczny i ustrojowy kształt rzeczywistości, w jakiej przypadło mu żyć. W licznych utworach ofiarowywanych przyjaciółom z Polski włoski „banita”, Filip Buonaccorsi, kontaminuje elementy biografii tułacza z erudycyjnymi reminiscencjami ze świata antycznego i realiami nowych sytuacji. Tak więc w elegii dedykowanej Fanioli²¹ – wyzyskującej konwencjonalną w poezji humanistycznej sytuację sprowokowanego wyznania – nostalgię osobistych zwierzeń, eskapadę w głąb własnej duszy skrywa sztafaż mitologiczny, a „relacjonu-

¹⁸ Zob. A. Kuczyńska, *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*. Warszawa 1988, s. 123–133.

¹⁹ E. Panofsky, *Trzy ryciny Albrechta Dürera: „Rycerz, Śmierć i Diabeł”, „Św. Hieronim w pracowni”, „Melancholia I”*. Tłumaczyła P. Ratkowska. W: *Studia z historii sztuki*. Wybrał, opracował i opatrzył posłowiem J. Białostocki. Warszawa 1971, s. 280.

²⁰ K. Żukowska, *Portrety pisarzy dawnych. (Notatki z lektury)*. „Ogród” 1992, nr 3/4, s. 189–190.

²¹ Zob. K. Kumaniecki, *Twórczość poetycka Filipa Kallimacha*. Warszawa 1953, s. 74–76, 84. – J. Kotarska, *Poeta i historyk – Filip Kallimach*. W zbiorze: *Pisarze staropolscy. Sylwetki*. T. 1. Warszawa 1991, s. 188. Zob. też J. Ptaśnik, *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*. Warszawa 1959, s. 189–245, 282–288.

jący” podmiot stylizuje się na wędrowca — tułacza, wygnańca i uciekiniera, na Odysea zdążającego do opuszczonej ojczyzny i Eneasa poszukującego nowego domu²²:

*Scire meos casus, populos gentesque requiris
Et loca, quae vidi fatis agitatus iniquis,
[.]
Accipe, qua serie meus huc me duxerit error.
Tertia iam rediit decussaque montibus umbra est
Et quater in campis sulcos renovavit avarus
Agricola et gravidos numerosa messe maniplos
Sustulit, adversis postquam Lavina reliqui
Litora sideribus, veteri parvoque phasello.
(Ad Fanniam Swentocham, w. 1–2, 10–15)²³*

O udziale w spisku antypapieskim (zawiazanym w lutym 1468) jako bezpośredniej przyczynie pospiesznego wyjazdu z Włoch tokański „banita” nie wspomina. Drażliwe fakty z własnego życiorysu raczej pomija, przyćmiewa je feerią stopizowanych formuł — obiegowych prawd o losie żeglarza-tułacza, o niepomyślnych koniunkcjach gwiazd, o nieprzychylności ziemi ojczystej:

*Illinc angustae cum iam mihi moenia Romae
Interdicta forent, cum iam loca cuncta putarem
Italia mihi fida magis, primordia longi
Erroris coepere mei. [...] [w. 25–28]²⁴*

Osnowę uogólnionych deklaracji i wystylizowanych opisów przenika wątnić „opowieści” autobiograficznej, ona też scala w jednobrzmiącą całość obrazy i wypowiedzi (współtworzące przestrzenną i czasową oprawę wędrowki). A jest ta wędrowka w ujęciu Kallimacha nie tylko podróżą rzeczywistą, ale i podążaniem przez życie do „portu zbawienego” — do przystani bezpiecznej egzystencji.

Sytuacja „żegnania się” z życiem i światem pociąga za sobą parenetyczne zabarwienie Dantyszkiego *curriculum vitae*. Oczekiwanie na śmierć — przywodzącą upragniony spokój i uwalniającą od „ponęt, które ciężkim są więzieniem” — skracają pobożne medytacje o przemijaniu życia, o złudnych nadziejach i ambicjach, o znikomości świata i ciała. Towarzyszy im umoralniająca *exhortatio*, którą egzemplifikuje humanistyczna autobiografia prawego chrześcijanina, znakomitego męża stanu, doskonałego obywatela i przykładnego człowieka. Dzieje swej niezwyklej kariery, przygody, które spotykały go w podróży, i przeżycia miłosne zamknął *poeta laureatus* w twórczości eks-

²² Zob. J. Abramowska, *Peregrynacje*. W zbiorze: *Przestrzeń i literatura*. Warszawa 1978, s. 128.

²³ Cyt. za: J. Domański, *Philippi Callimachi „Ad Fanniam Swentocham carmen”*. „Eos” 1952/53, z. 1, s. 143, 144. W przekładzie K. Jeżewskiej (w: *Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470–1543*. Wstępem opatrzyła i opracowała A. Jelicz. Szczecin 1985, s. 47): „Pragniesz przygody me poznać i społeczeństwa, i ludy, / Miejsca te, które widziałem, złym przeznaczeniem miotany. / [...] Dowiedz się, jakie koleje wędrowek mnie tu przywiodły. / Trzykroć wróciła i spadła znów z gór cienista zasłona, / I czterokrotnie na polach rolnik zachłanny zaorał / Nowe zagony i zebrał obfitych żniw ciężkie snopy — / Odkąd musiałem opuścić na starej, niewielkiej łodzi / Brzegi lawińskie pod znakiem złowróznej gwiazdy”.

²⁴ Cyt. jw., s. 145. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 47–48): „Stąd, gdy już dla mnie przeklęte i ciasne stały się mury / Romy, gdy wszędzie już dla mnie, sądziłem, bezpieczniej było / Niżli w Italii — mej długiej wędrowki odcinek pierwszy / Zaczął się wtedy”.

ponującej jego własną osobę. To „zachłyśnięcie się” światem widzianym przez pryzmat własnego „ja”, postrzeganym w optyce konkretnej osoby i jednostkowej egzystencji, ujawnia cała sztuka rodzącego się humanizmu — choćby autoportrety Albrechta Dürera, w których „widzenie samego siebie” staje się figurą proteusowo zmiennej natury człowieka w ogóle²⁵.

Twórczość Gdańszczanina [tj. Jana Dantyszka] [...] jest niezwykle charakterystycznym przykładem zgodności pisarstwa z życiem, a ściślej z własną biografią²⁶.

Fenomen własnego „ja” — oglądany z pozycji moralisty: z dystansu i z dystansem — obecny jest jako punkt odniesienia rozważań o charakterze uniwersalnym w autobiograficznej walecie *Vita Ioannis Dantisci* (zwieńczonej prekatastroficznym lamentem „nad złem tego czasu”). Na marginesie: to bez wątpienia jeden z najświetniejszych utworów w całej literaturze łacińskiej polskiego renesansu. Jego pozorna „niespójność” kompozycyjna ujawnia niepokój intelektualny, jaki towarzyszył podówczas (tj. w pierwszej połowie XVI stulecia) kształtowaniu się nowego poglądu na świat i człowieka — dalekiego już od wielkich systemów średniowiecza (mimo personalizmu tomistycznego), gdyż bardziej skupionego wokół egzystencji jednostki.

Melancholijne „Vale!”, „wyznań” biskupa warmińskiego i poety harmonijnie komponuje się z biogramem poddanym zabiegowi typizacji:

*Iam tandem tibi, terra, Vale! mihi dicere mens est,
Pertaesus vitae tempore dura meae.
Hactenus hic vixi, per multa volumina rerum
Versatus, requies nec fuit ulla mihi
Anxietas, aerumna, dolor me saepe rotarunt
Et mihi saepe dies nox et amara fuit:
Et niveis parvum, sed ab atris linquo lapillis
Non parvum cumulum, quem tibi signa dabunt.
Canities longe ante diem mea tempora texit,
Quam nimius labor et sollicitudo dedit.
[.]
Dissolvi cupio, tibi, terraque, putre candaver
Linquere; cum Christo, spiritus esse cupit.
(*Vita Ioannis Dantisci*, w. 1–10, 185–186)²⁷*

Ton osobisty i szczerść zwierzeń człowieka pesymistycznie oceniającego własne dokonania i egzystencję nie wykluczają parenetycznych uogólnień, utrwalających i przekazujących przyszłym pokoleniom prawdę o niepowtarzalnej wartości każdej istoty ludzkiej.

Zabarwiona nostalgią refleksja o życiu zmierzających do kresu — w późnych poezjach Dantyszka uwikłana w kontekst parenetyczny i wystylizowana

²⁵ Zob. J. Guze, *Twarze z portretów*. Warszawa 1974, s. 102–143.

²⁶ Żukowska, *op. cit.*, s. 194.

²⁷ J. Dantyszek, *Pieśni*. Wyd. 2, zmienione. Wybrała i przełożyła z łaciny A. Kamińska. Wstęp Z. Nowak. Olsztyn 1987, s. 124, 132. W przekładzie (s. 125, 133): „Tak więc zbliża się czas, gdy powiem: Żegnaj, ziemio. / Uprzykrzył mi się już ciężar żywota. / Ileż zdarzeń przeżyłem, jakie kołowroty / Miotaly mną nie dając odpocznienia. / Szarpały wszelkie bóle, trudy, niepokoje, / Często zła noc i dzień gorzko smakował. / Mało zostawiam jasnych, czarnych zaś kamyków / Dni moich góra, o czym świadczą znaki. / Przedwcześnie skronie moje siwizna okryła, / Skutek mozołów wielu i kłopotu, / [...] / Umrzeć i tobie, ziemio, pragnę oddać ciało / Zgniłe, duch pragnie z Chrystusem przebywać”. Zob. też edycję krytyczną: J. Dantyszek, *Carmina*. Wydał S. Skimina. Kraków 1950.

w duchu napomnień biblijnych — zyskuje najpełniejszy wyraz w liryce konfesyjnej Klemensa Janickiego, w poezji nie tającej błędów i ułomności autora.

Szczerłość i brak przemilczeń są tu niewątpliwie manifestacją humanistycznego indywidualizmu, a także przekonania o niepowtarzalnej wartości osoby oraz o cenie, jaką ma dla późnego wnuka prawda o człowieku²⁸.

Dominującą myśl elegijnej medytacji *De se ipso ad posteritatem* stanowi wychodzące obsesyjnie naprzeciw śmierci przeświadczenie o końcu doczesnego bytowania przynoszącym ukojenie oraz uwalniającym od płonnych nadziei i egzystencjalnych lęków. Motyw przemijania — wkomponowany w tkankę osobistych doświadczeń poety, związanych z wyniszczającą chorobą — inicjuje liryczną *confessio* zdominowaną niewysłowionym cierpieniem (sublimującym *desiderium mortis*):

*Si quis eris olim nostri studiosus, ob idque
Nosse voles vitae fata peracta meae,
Perlege, quae propere dictavi carmina, cum me
Hydrops Lethaeis iam dare vellet aquis.
(Tristium liber VII, w. 1–4)²⁹*

Niedomagające ciało, krucha konstytucja fizyczna i cierpienie opanowały świadomość i wyobraźnię młodego twórcy, zdominowały egotyczną jaźń poety, w której „choroba utożsamia się z wygnaniem, wygnanie z chorobą”³⁰ — zniewoliły wnętrze obnażone przez „konsekwentny” autobiografizm.

Tego rodzaju świadomość przekształca chorobę z faktu biograficznego w egzystencjalny, tak jak z biografii — uintensywniając ją i rozświetlając ciemnym światłem — czyni egzystencję³¹.

W medytacyjnym *curriculum vitae* Janicjusza — stanowiącym dedykowany potomności manifest humanisty realizującego się w wytężonym i skupionym życiu wewnętrznym — niemoc cielesna współlistnieje z cierpieniami duszy: godziny samotności w udręce i nieszczęściu wypełnia filozoficzna kontemplacja istoty bytu, lęk przed wielką niewiadomą kresu przywodzi myśli o wieczności i skłania do zadumy nad problemami doczesności.

Postulat wiarygodności — jakże często pozostający w sferze renesansowych deklaracji artystycznych — nie wykluczał stylizacji, świadomie sprzeniewierzącej się prawdzie. Autorzy poetyk zalecali jednak motywacje osobiste — wpiśwane w tekst jako impuls, który skłaniałby twórców do mówienia o sobie i swych przypadkach, ale nade wszystko jako tropy wzbogacające repertuar humanistycznej topiki „emotywniej”. Życzenie ukochanej (przyjmowane jako rozkaz) okazało się udaną prowokacją, przełamującą afektowaną skromność

²⁸ A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 84.

²⁹ K. Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*. Przełożył E. Jędrkiewicz. Opracowali J. Krókowski, J. Mosdorf. Wrocław 1966. W przekładzie E. Jędrkiewicza (*Antologia poezji polsko-lacińskiej*, s. 248): „Jeśli kiedyś życzliwy mi ktoś z tej przyczyny / Zechce poznać mojego życia cały ciąg, / Czytaj wiersz, dyktowany, gdy puchlina wodna / Zsyłała mnie w pomroczny krąg letejskich wód”.

³⁰ Z. Kubiak, wstęp w: K. Janicjusz, *Poezje wybrane*. Warszawa 1975, s. 7.

³¹ R. Lis, *Klemens Janicki: z tradycją wobec rozpaczy*. „Ogród” 1990, nr 2, s. 46–47.

Toskańczyka oraz jego niechęć do wyznań. Bliskość śmierci skłoniła biskupa Jana Dantyszka do bilansu życia i pożegnania ze światem. Wyniszczająca choroba naznaczyła poetycki „testament” autora *Tristium liber* piętnem tragiczmu i szczerości. Humanistyczne utwory autobiograficzne służyły również bardzo istotnemu, choć często nie werbalizowanemu bezpośrednio celowi: trwaniu *in memoria et litteris*. Wyrażały pragnienia twórców, by przetrwać w pamięci ludzkiej, ich tęsknotę za nieśmiertelnością.

Sfera obrazów i domena emocji

Opisowa prezentacja przestrzeni staje się w lirycznych refleksjach „o sobie samym” z reguły formą aktywności percepcyjnej i intelektualnej „relacjonującego” podmiotu, rzadziej współtworzy nastrój.

Jak na renesansowego poetę-erudytę przystało, Buonaccorsi wystrzega się w swych elegiach odniesień do religii chrześcijańskiej, natomiast szczerze szafuje reminiscencjami mitologicznymi:

pełno też [w elegii dedykowanej Fanioli] skojarzeń tego rodzaju, zakłęk i przywołań bohaterów starożytności. Kreta to ziemia Cydonów, na Cyprze wędrowiec dostrzegł ślady stóp i rąk Wenery, gdzie indziej dawało się słyszeć „syczenie włosów węzowych” Eumenid i ziewanie Cerbera³².

Szlak tułaczki znaczy Kallimach nazwami geograficznymi i uatrakcyjnia szczegółami topograficznymi, akcentując ich przynależność do akcesoriów mitologii i kultury antycznej. W opresjach wędrowiec modli się do bóstw Greków i Rzymian, im też dziękuje za cudowne ocalenia. W autobiografii włoskiego „banity” wędrowka po świecie utożsamia się z *peregrinatio vitae*; błyskotliwe opisy odwiedzanych miejsc – żonglujące aluzjami starożytnymi – ilustrują etapy życiowej podróży, opatrują egzystencję stygmatami horyzontalności, nadają istnieniu sens przestrzenny:

[...] *Paulatim laeva subibat*
Naxos et Othrysiis nivibus Marpesia cautes
Aemula, cum coepi procul inspectare Phanaei
Pampineos colles [...]
 [.]
Talia dicenti Cyanes concurrere dictae
Apparent patuitque mihi Byzantia tellus.
Illic dura mei paulum cum sideris ira
Coepisset saevire minus, vacuata repleri
Adspexi novies candentis cornua lunae. [w. 91–94, 136–140]³³

Ukoronowanie odrodzeniowej recepcji antyku stanowią bez wątpienia metonomazje – zalecane przez ówczesne poetyki i hołubione przez humanistów wyznaczniki „aktualnej roli wynikającej ze scenariusza antycznej kul-

³² A. Jelicz, wstęp w: *Antologia poezji polsko-lacińskiej*, s. 12.

³³ Cyt. za: Domański, *op. cit.*, s. 148, 150. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 49, 50): „Powoli chowała się z lewej strony / Naksos i z nią marpezyjska skała, rywalka Ortygii / Śnieżnej, gdy wzgórze Fanetu winem obrosłe ujrzałem / Z dala [...]. / Kiedy to mówię, Kyanee, które zbiegają się razem, / Są już przede mną i ziemia Bizancjum stoi otworem. / Tutaj, gdy twardy gniew gwiazdy mojej złowróznej już nieco / W swym okrucieństwie złagodniał, dziesięciokrotnie ujrzałem, / Jak wypełniają się puste białego księżycy rogi”.

tury”³⁴. Autor *Vita et mores Gregorii Sanocei* opatruje swe dzieła przywołaniami starożytności grecko-rzymskich jako systemu wartości raczej nieczęsto, natomiast chętnie czerpie ze skarbcza kultury antycznej efektowne maski, stroje i rekwizyty. W jego tekstach metonomazje rzadko pełnią funkcję „punktu odniesienia”, elitarnego kodu komunikacyjnego ewokującego kulturowe aspiracje. Z reguły jako konwencjonalne wstawki erudycyjne i „obowiązkowe” ornamenty świadczą one o „ogładzie” artystycznej poety oraz o jego sprawności warsztatowej.

Drobiazgowość *amplificatio*, wizualność *descriptio*, a także sukcesywność *narratio* czynią z Kallimachowych opisów inkrustacyjne i laudacyjne dygresje, opóźniające tok wyznań osobistych. Innymi słowy – poddane personalizacji partie o charakterze lokalizacyjnym segmentują „opowiadanie” autobiograficzne oraz regulują jego tempo, włączają się w „zlirowaną” opowieść komponentem impresywno-ekspresywnym³⁵.

W autobiografii literackiej sfera obrazów i domena emocji nakładają się na siebie, wzajemnie się warunkują, co pogłębia sugestywność zarówno pierwszej, jak i drugiej płaszczyzny doznań. Powracający w elegii Buonaccorsiego motyw zacisznej przystani – podporządkowany opozycyjnej topice: *locus amoenus - locis horridus* – objawia się jako wywołana obrazami miejsc „oswojonych” i „uporządkowanych” projekcja zakorzenionego w podświadomości pragnienia posiadania domu, istnienia w przestrzeni tradycyjnie ustratyfikowanej:

*Excipe me latebrasque fugae requiemque merenti
Da mihi et in portum veniam concede secundi
Sideris auspicio; tandem maria omnia circum
Sit satis errorum; [...] [w. 103–106]*³⁶.

Skoncentrowanie „relacjonującego” podmiotu na nurtującym go problemie sprawia, że postrzega on otaczającą rzeczywistość z perspektywy swej uwrażliwionej świadomości, że kreuje jej wizję z materii własnych emocji.

Substancją swego poetyckiego *curriculum vitae* uczynił biskup warmiński Jan Dantyszek te wydarzenia z przeszłości, które podkreślały służebny charakter odbywanych przez niego misji dyplomatycznych, które manifestacyjnie wręcz eksponowały jego wierność sprawie polskiej, które ujawniały również poświęcenie, z jakim znosił on trudy i niebezpieczeństwa długich i częstych podróży:

*Quot terras et quot pergravimus aequoris undas,
Et Solyma, Hesperia ac utraque testis erit.
Pannonis ora duplex mihi visa fuisse Viennae,
[.]
Vidimus et Danum, Gallos regemque Britannum
Et tot Germanos Italiaeque duces.*

³⁴ J. Ziomek, *Niezwykłe i nie leda pióro*. W zbiorze: Jan Kochanowski. *Interpretacje*. Kraków 1989, s. 105.

³⁵ Zob. J. Miernowski, *Opis figurą mimesis? O oratorskiej teorii opisu*. W zbiorze: *Mimesis w literaturze, kulturze i sztuce*. Warszawa 1992.

³⁶ Cyt. za: Domański, *op. cit.*, s. 149. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 49–50): „Przyjmij i mnie, i schronienie w ucieczce daj, i spoczynek / Tak zasłużony, i pozwól, abym pod dobrą już wróżbą / Wpłynął do portu, bo wreszcie po wszystkich morskich odmętach / Dosyć błędziłem”.

*Saepe mihi fuerat per aperta pericula eundam
Et clam dispositas saepe per insidas,
Per montes, valles, per plana, per invia saxa,
Per rapidos fluvios, per vada, stagna, lacus,
Non solum pacis, sed diri tempore belli,
Per cuneos equitum, per peditumque globos.
Seu pestis, sibe aestus erat, seu frigora, venti,
Non intermisi pergere libere iter. [w. 21–23, 53–62]³⁷*

W literackim autoportrecie polskiego dyplomaty mnożą się znaczące przemilczenia. Gloryfikujący retusz eliminuje z wizerunku męża stanu rysy negatywne: rozrzutność i pociąg do zbytku. Ofiarny i nieustraszony dygnitarz, uczestniczący w wielu ważnych poselstwach, prowadził bowiem wystawne życie, apanaże państwowe (tzw. sumy podróżne) wydawał na ucztę, stroje i służbę, uważając, że w ten sposób rozśławia Polskę Jagiellonów w Europie³⁸. W sferze gestu poetyckiego sytuują się więc patetyczne deklaracje altruizmu, towarzyszące gorzkim wspomnieniom Dantyszka o latach dokuczliwego niedostatku i ciągłych kłopotów finansowych:

*Ardua tractavi mandata nec utile honesto
Umquam praeposui; res facit ipsa fidem:
Non redii dives, peregrini debitor aeris,
Impendique, fuit quod mihi cumque datum. [w. 47–50]³⁹.*

Służba dyplomatyczna – odznaczająca się aktywnością i zręcznością zabiegów oraz humanistyczną elegancją i ogładą – obok problemów przysporzyła wytwornemu Polakowi wielu splendorów. W trakcie licznych podróży przyszył biskup warmiński spotykał się z wybitnymi osobistościami (z którymi utrzymywał korespondencyjny kontakt), reprezentował majestat Rzeczypospolitej jagiellońskiej na arenie międzynarodowej, uczestniczył w tajnych rokowaniach i spektakularnych uroczystościach. Po latach nie omieszkał pochwalić się znaczącymi sukcesami towarzyskimi i znakomitymi koneksjami:

*Non me fastidire solent regesque, ducesque,
Doctorum pariter magna caterva virum.
Praeterea quibus et numquam sum visus, amorem
Testantur missis tam mihi saepe schedis. [w. 91–94]⁴⁰.*

Poza licznymi kontaktami z elitą polityczną i intelektualną renesansowej Europy okres działalności dyplomatycznej przyniósł polskiemu humaniście

³⁷ Dantyszek, *Pieśni*, s. 124, 126. W przekładzie (s. 125, 127): „Ile przewędrowałem krajów, mój, niech mówią / Jeruzolima, Italia, Hiszpania. / Dwakroć zwiedziłem Węgry, bywałem i w Wiedniu, / [...] / Poznałem Danię, Francję i króla Anglików, / Rozlicznych książąt włoskich i niemieckich. / Często w jawne mi przyszło iść niebezpieczeństwa, / Często w zasadzki zastawione skrycie, / Przez góry i doliny, pola, skaliste bezdroża, / Przez rwące rzeki, bagna i jeziora. / Nie tylko w czas pokoju, lecz i w grozie wojny, / Przez jeźdźców szyki, przez ciżby piechurów, / Nie bacząc – upał, mróz, zaraza czy wichura, / Nigdy z wytkniętej nie zbaczałem drogi”.

³⁸ Z. Nowak, *Polityk, poeta i duchowny – Jan Dantyszek*. W zbiorze: *Pisarze staropolscy*, s. 349.

³⁹ Dantyszek, *Pieśni*, s. 126. W przekładzie (s. 127): „Trudnem pełnił zlecenia, lecz nigdy korzyści / Nie kładłem ponad zacość, oto dowód: / Nie zdobyłem bogactwa, lecz sumy podróżne / Wydałem powierzone co do grosza”.

⁴⁰ *Ibidem* s. 128. W przekładzie (s. 129): „Nie przykrzą sobie ze mną królowie, książęta, / A także całe uczone szeregi, / I nawet nieznanomi nigdy nie widziani / Świadczą mi serce przysyłając listy”.

szereg korzyści materialnych, przede wszystkim jednak stworzył podstawy przyszłej kariery duchownej (zwieńczonej mitrą biskupią):

*Inscius atque absens post factus episcopus aulam
Deserui rediens spesque quietis erat.
Meque Deo totum dedidi sacrisque dicavi
Commutans vitae, quod fuit ante, genus. [w. 73–76]⁴¹*

U kresu służby państwowej podwójnie nobilitowany, obsypany tytułami naukowymi, uhonorowany wawrzynem poetyckim pisarz mógł w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku usunąć się w zacisze intratnych beneficjów kościelnych.

Parenetycznej autobiografii Jana Dantyszka przeciwstawia się egotyczne *curriculum vitae* Klemensa Janickiego – bardzo intensywnie, niezwykle namiętnie i z uporem kreowany autoportret, z którym artysta identyfikuje się, w którym istnieje, który nasycą własną istotą, własnym życiem, intymnymi doznaniem i osobistymi refleksjami⁴². Najwybitniejszy z humanistycznych poetów polskich tworzących w języku łacińskim wyznaje, że jego elegia „o sobie samym” zawiera wiele pierwiastków natury osobistej i że jest wiarygodnym świadectwem odtwarzającym najważniejsze etapy drogi życiowej. Żniński początek *peregrinatio vitae* upamiętnił Janicjusz w lirycznym podziękowaniu – skierowanym do pierwszych nauczycieli, „mistrzów prostaków”, oraz do ojca:

*Haec meus assueto genitor versabat aratro,
Vir bonus et modicas inter honestus opes.
[.]
Nempe pater, quia me nimis indulgenter habebat,
Vivere me durum noluit inter opus. [w. 9–10, 23–24]⁴³*

Determinacja i miłość rodzica – w dziełach potomka ocalone od zapomnienia – umożliwiły przyszlemu mistrzowi pióra awans intelektualny i społeczny, okupiony jednak koniecznością ucieczki we własne „*ego*” przed zawiścią i pogardą. Wyrzeczenia ojca sprawiły, że Klemens Janicki – ów plebejusz, ów syn chłopski – zasiał w gronie najznakomitszych osobistości XVI-wiecznej Polski i Europy. Egotyczna kreacja poety i samotnika – wykluczająca głębsze więzi emocjonalne z innymi ludźmi – skazała osobę ojca (wspominaną ciepło i z wdzięcznością) na istnienie „okazjonalne”, ograniczone do elegijnej *laudatio*.

Autor *Tristium liber* podkreśla, że bieg jego egzystencji znaczący inspirujące kontakty z wybitnymi nauczycielami i znakomitymi twórcami. Lata edukacji

⁴¹ *Ibidem*, s. 126, 128. W przekładzie (s. 127, 129): „Następnie bez mej wiedzy biskupstwem uczczony, / Opuszczam dwór w nadziei odetchnienia. / Bogu się poświęcając w pełni u ołtarza / I odmieniając dawny tryb żywota”.

⁴² O tonacji autobiograficznej, prywatnej, intymnej – odzwierciedlającej osoby – w literaturze zob.: S. Skwarczyńska, *Konstruowanie w dziele literackim „piętna osobowego” dla słowa okazjonalnego „ja”*. W: *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1953. – M. Janion, *Być „ja” swojego „ja”*. W: *Odnawianie znaczeń*. Kraków 1980. – Z. Majchrowski, *Pisarz i jego sobowtór. Rekonesans*. W zbiorze: *Autor. Podmiot literacki. Bohater*. Wrocław 1983.

⁴³ Janicki, *op. cit.*; s. 48, 50. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 248, 249): „Tu ojciec mój od dawna pługiem ciął zagony, / W swym skromnym stanie dobry i uczciwy człek. / [...] / Ojciec bowiem w niezmiernej swej dla mnie miłości / Nie chciał, aby mnie łamał życia twardy trud”.

w Lubranscianum zaowocowały duchowym kontaktem z dziedzictwem antyku grecko-rzymskiego oraz wtajemniczeniem w arkana sztuki poetyckiej⁴⁴:

*Gymnasium petii, nuper Lubrancus amoeni
Ad Vartae vitreas quod fabricarat aquas.
[.]
Tum primum nomen magni immortale Maronis
Audiui et nomen, Naso beate, tuum.
Audiui, colere incepti dixique poetis
Post divos terras maius habere nihil.* [w. 29–30, 35–38]⁴⁵

Przybliżone w wykładach Krzysztofa Hegendorfa — humanisty niemieckiego związanego z Kolegium Lubrańskiego — imiona autora *Metamorfoz* i twórcy *Eneidy* łączą się bardzo wyraźnie z inicjacją literacką i warsztatowym wtajemniczeniem Janickiego. Są mu więc tym droższe, że upamiętniają pierwsze, niemal miłosne odsłonięcie i doznanie poezji⁴⁶.

Wzorem znakomitych poprzedników: mistrzów starożytności i poetów wczesnego renesansu, okres literackiego terminowania inauguruje Janicjusz „drobiazgami” panegirycznymi, w których czci swych nieprzeciętnych nauczycieli i możnych protektorów. Eleganckie komplementy okolicznościowe sławiące Lubrańskiego spotkały się z życzliwością adresata, przyniosły również młodemu i utalentowanemu adeptowi Muzy uznanie grona profesorskiego oraz szacunek rówieśników z kolegium:

*Carmina cum pleno recitavi prima theatro,
[.]
Et placui vulgo, non quod placuisse merebar;
Spes bona de puero causa favoris erat.
Ex illo princeps aequales inter haberi
Coepi et doctori carior esse meo.
Hinc degustatae laudis rapiebar amore,* [w. 49, 53–57]⁴⁷

Brak środków na dalsze kształcenie skłonił Janickiego do poszukiwań mecenasów: młodym poetą zajął się arcybiskup gnieźnieński Andrzej Krzycki, a po jego śmierci — wojewoda krakowski Piotr Kmita. Słów szacunku i uznania nie szczędził więc pisarz ani wybitnym osobistościom, którym zawdzięczał awans intelektualny, ani też możnym protektorom dbającym o jego status materialny. Krzyckiemu wyraża wdzięczność za opiekę nad obiecującym adeptem Pieryd, Kmicie składa podziękowania za hojność umożliwiającą studia w Italii:

*Praesul erat Cricius, Phoebus vir amicus, in isto
Orbe per illa alius tempora si quis erat.*

⁴⁴ Zob. E. Kotarski, *Klemens Janicki*. W zbiorze: *Pisarze staropolscy*, s. 377–382, zwłaszcza s. 378. Zob. też J. S. Gruchała, *Klemens Janicjusz — „O sobie samym do potomności”*. W zbiorze: *Lektury polonistyczne*. T. 2. Kraków 1993.

⁴⁵ Janicki, *op. cit.*, s. 50. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 249): „Poszedłem do gimnazjum, które był Lubrański / Założył, gdzie fal Warty mknie przezroczy nurt. / [...] / Marona nieśmiertelne tum usłyszał imię / I twe imię, Nazonie, pierwszy-m słyszał raz. / Czcząc ich pojąłem wtedy, że ponad poetów / — Poza bogami — nie ma na tej ziemi nic”.

⁴⁶ Zob. Lis, *op. cit.*, s. 49.

⁴⁷ Janicki, *op. cit.*, s. 50, 52. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 249, 250): „Gdy czytał pierwsze pieśni swe przed tłumem ludzi, / [...] / Poklask dano mi wtedy, nie iżbym zasłużył: / W nadziejach, jakie chłopiec budził, rację miał. / Stąd w większej niż rówieśni jałem chodzić chwale / I większą mnie miłością jał darzyć mój mistrz. / Sławy zakosztowanej żądza mnie poniosła”.

*Hic geniale suam limen mihi pandit in aulam,
Pollicitus Musis omnia laeta meis.
[.]
Funera post Cricii numero me Cmita suorum
Addit et amissi damna rependit eri
Meque iubet cupidum, non parcens sumptibus ullis,
In Latium posita protinus ire mora. [w. 67–70, 73–76]⁴⁸*

Dobroczynicy i przyjaciele (tak jak i ojciec) – w związłych charakterystykach wspominani z atencją – istnieją poza sferą egotycznych uniesień. Obszar ich „egzystencji” wyznaczają partie o zabarwieniu panegirycznym.

Biografia: prawda i metoda

Autobiografia humanistyczna rysuje się jako zracjonalizowany zapis wędrówki życia. A dokładniej – drogi życia przemierzanej przez wędrowca, który w pewnym momencie odwraca się tyłem do kierunku wędrówki i kontempluje to, co już minął i opuścił, starając się jednocześnie nadać temu spójność logiczną⁴⁹. We wczesnorenesansowych autobiografiach łacińskich osnowę *peregrinatio vitae* przenika wątek „podróży wewnętrznej”, eskapady w głąb duszy.

Banicja oraz lata tułaczki i dramatycznych przeżyć – okupione kryzysem emocjonalnym i myślami samobójczymi – wzmogły w Buonaccorsim pragnienie posiadania domu. Świadectwem dążenia do osiągnięcia stabilizacji życiowej są niewątpliwie zretoryzowane – stylistycznie pokrewne Cyceronowej *ars interrogatio* – monologi „zliyzowanego” narratora akcentujące aspekt przestrzenny bytu ludzkiego, układające się w melancholijną litanie pytań wygnańca, który poszukuje gościnnej ziemi:

*„Ecce iterum tellus totiens optata per undas
Destituenda mihi, fragili et credenda carinae
Est anima et quidquid vitae mihi fata relinquunt.
Quae regio mihi fida patet, quis angulus orbis
Accipet? Quo finis erit requiesque viarum
Immeritaeque fugae? Qua tandem sistere terra
Fata iubent? Veteresne usquam memorare labores
Dulce erit, an semper populos gentesque vagari
Cogor ad ignotas nullaque quiescere in urbe
Fas erit atque hominum sortes rerumque recursus
Exemplo, monstrare meo totumque tenere
Vulgus in auriculas stupidum narrantis ab orbe?” [w. 151–162]⁵⁰*

⁴⁸ *Ibidem*, s. 52. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 250): „Arcybiskupem Krzycki był, przyjaciel Feba / (A bardziej niż kto inny wart tej nazwy on). / Radosne on mým Muzom obiecywał życie, / Przyjaźnie mi swój świetny ofiarując dwór, / [...] / Po jego śmierci Kmita na swój dwór mnie bierze, / Pierwszego mego pana zastępując brak, / I on to śle mnie, grosza nie szczczędząc nic zgoła, / Tam gdzie tak pragnął jechać, do łatyńskich ziem”.

⁴⁹ Zob. Gusdorf, *op. cit.*, s. 272.

⁵⁰ Cyt. za: Domański, *op. cit.*, s. 151. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 51): „Oto znów muszę porzucić tę ziemię, co razy tyle / Tak upragniona mi była na morzach, i znów powierzyć / Duszę i resztkę żywota mojego niepewnej łodzi! / Jaki kraj wierny otworem stanie przede mną? / i jaki / Świata zakątek mnie przyjmie? / Gdzie kres przypadnie mej drogi / I krzywdzącego wygnania? / Na jakiej ziemi me losy / Każą mi stanąć nareszcie? / Czy będzie miło mi kiedyś / Trudy przeżyte wspominać? / Czy muszę błąkać się stale / Pośród nieznanych narodów i ludów? / Czy w żadnym mieście / Spocząć nie będzie mi wolno, i tylko losy człowiecze / Oraz bieg zdarzeń wskazywać moim przykładem i cały / Tłum w przerażeniu zawisły trzymać u warg narratora?”

Uwarunkowana kulturowo potrzeba posiadania stałego „obszaru” (obwiedzonego granicą, nacechowanego jednoznacznie i silnie dodatnio⁵¹) stanowi bez wątpienia jedno ze źródeł refleksji egzystencjalnych Kallimacha. Waler emocjonalny owych medytacji – noszących ślady przeżyć osobistych, autentycznie ciężkich i niebezpiecznych – eksponują rozbudowane partie kompilacyjne (nadużywające jednak gestu poetyckiego):

*Inde huc advectus, quo cum spes certa salutis
Esset et optatam monstrarent fata quietem,
Omnibus exactis graviora pericula multo
Sustinui doluique maris terraeque procellas,
Quas ego diverso prius exagitatus in orbe
Pertuleram, nequiusse meis imponere finem
Casibus, incusas tetricarum fila sororum,
Quod possent longa serie durare malorum.
Tantaque saepe mihi venerunt taedia vitae,
Ut liceat matris cineres iurare sepultos
Viventisque patris certam fratrumque salutem
Me crebro voluisse mori capuloque paratam
Admovisse manum, petiturus pectora ferro
Et fastidito sic discessurus ab orbe.* [w. 180–193]⁵²

Patetyczne gesty poety neutralizują szczerłość wypowiedzi człowieka. W elegii tokańskiego „banity” – pozbawionej jednak wyraźnego „piętna osobowego” – prawda istnienia ulega retoryce iluzji, wikła się w sieć konwencji, metonomazji i toposów peregrynacyjnych. Kallimachowy hodoeporikon staje się tekstem zakorzenionym w realiach kulturowych i literackich humanizmu.

Substancją *Vita Ioannis Dantisci* uczynił biskup warmiński doświadczenia życiowe poddane selekcji pozytywnej i „przekazane potomności jako testament utrwalający mądrość – najlepszą cząstkę odchodzącego człowieka”⁵³:

*Et quod non fuerim fortassis inutilis, ipsa
– Invidia hic absit! – res bene gesta docet.* [w. 71–72]⁵⁴

Jednostkowa egzystencja – podniesiona do rangi *exemplum* – uwiarygodniła utrzymane w tonie moralizatorskim refleksje, kreślące katastroficzną wizję kondycji chrześcijaństwa i moralności w bezbożnym świecie:

*Iustitiae nusquam locus est; iniuria regnat,
Regnat et impietas perfidiaeque furor.*

⁵¹ Zob. Abramowska, *Peregrynacja*, s. 151.

⁵² Cyt. za: Domański, *op. cit.*, s. 152–153. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 52): „Stamtąd przybyłem w te strony, gdzie choć nadzieją wspierany, / Że ocaleję, gdzie dobry los mi wskazywał spoczynek / Tak upragniony – przeżyłem niebezpieczeństwa o wiele / Cięższe od wszystkich doznanych. Ubolewałem, że burze, / Które na ziemi i morzu przedtem przeżyłem, miotany / Po stronach przeróżnych świata, nie mogły kresu położyć / Mojej niedoli. I nici sióstr obwiniałem trzech wstrętnych / Za to, że nieszczęść tak długi łańcuch utrzymać zdołały, / I tak bezmierny do życia wstręt mnie ogarnął, że mogę / Przysiąc na prochy mej matki, już pogrzebanej, i zdrowie / Ojca mego i braci, że nieraz pragnąłem śmierci / I już gotową na wszystko dłonią za ostrze chwytalem, / Żeby ugodzić żelazem w nieszczęsne serce i wreszcie / Choćby w ten sposób gwałtowny z nienawistnego zejść świata”.

⁵³ Nowicka-Jeżowa, *op. cit.*, s. 84.

⁵⁴ Dantyszek, *Pieśni*, s. 126. W przekładzie (s. 127): „A że nie byłem może nieprzydatny, same / – Precz, o zawiści! – świadczą moje dzieła”.

*Dat poenas iustus, raro damnatur iniquus;
Mors datur instanti, vita necem merito.
[.]
Omnia vertuntur; pietas oppressa sub ipsa
Per paucos homines impietate iacet.* [w. 157–160, 163–164]⁵⁵

Szczegółowy wywód natury etycznej – ilustrowany przykładami czerpanymi z własnego życia – układa się w parenetyczny wykład o „pożytkach dobra”, czyli o cnotach mających swe źródło w dekalogu. Rozgoryczenie mnogością wad ludzkich – przeżywane w sytuacji wykreowanego osamotnienia – zwielokrotniło siłę krytyki, osobiste zaangażowanie autora przydało zaś poczynionym obserwacjom akcentów wnikliwości i sugestywności:

*Quis feret haec virtutis amans et cultor honesti?
Cui talis nostro tempore vita placet?* [w. 179–180]⁵⁶

Charyzma pasterza czuwającego nad bezpieczeństwem duchowym rzeszy wyznawców sankcjonuje biblijny ton przestróg – napomnień piętnujących nieład moralny, gromiących osłabienie wiary i zarzucenie przykazań Boskich, profilaktycznie ewokujących zbawienny wstrząs przypomnieniem o dniu gniewu Bożego i o prochu (stygmacie ludzkiej egzystencji):

*Intramus nudi, nudi discedimus et quod
Pulvis erat, parvo tempore pulvis erit.* [w. 117–118]⁵⁷

Sakralny gest pokory i pokuty zaciążył nad osobistymi zwierzeniami Dantyszka. W finalnych partiach walety *curriculum vitae* przeistacza się w spowiedź, by wybrzmieć jako *confessio fidei*. Świadectwem synkretyzmu renesansowego jest w humanistycznej autobiografii biskupa warmińskiego harmonijne współistnienie sfery *sacrum* i *profanum*, wzajemne przenikanie się ładu świeckiego i porządku religijnego.

O przypadkach własnego życia, o blaskach i cieniach swej biografii Klemens Janicki informuje potomnych rzeczowo – podążając śladem tych twórców odrodzenia, którzy z tego, co prywatne, czynili własność publiczną (poprzez sam fakt artystycznego podjęcia spraw osobistych)⁵⁸. Elegia *De se ipso ad posteritatem* – ściszona, unikająca rekwizytoryum antykizującego – dba o rzeczowość i ścisłość przekazu. Dane geograficzne i topograficzne, nazwiska protektorów, przyjaciół i lekarzy, przyczyny, przebieg i skutki choroby – to elementy, które współtworzą relację typu autobiograficznego, pokrewną formom *curriculum vitae*, autoportretu i pamiętnika. Wyznanie „oblubieńca Muz i Śmierci” – szczerze i autentyczne, choć inspirowane wzorami liryki augustowskiej – jest rozmyślnie i jakby demonstracyjnie niepatetyczne. Cień melan-

⁵⁵ *Ibidem* s. 132. W przekładzie (s. 133): „Nigdzie miejsca prawości, u władzy bezprawie, / Rządzi bezbożność, obłęd i przewrotność. / Karze się sprawiedliwych, lecz rzadko zbrodniarzy, / Ginie niewinny, zły z życiem uchodzi. / [...] / Wszystko na wywrót, leży pobożność zdeptana / Pod nogą butnej grupki bezbożników”.

⁵⁶ *Ibidem* s. 132. W przekładzie (s. 133): „Któż na to patrzeć może cnotę miłujący? / I komu żywot w czasach takich miły?”

⁵⁷ *Ibidem* s. 130. W przekładzie (s. 131): „Wchodzimy nadzy, nadzy odchodzimy, prochem, / Co prochem było, stanie się niebawem”.

⁵⁸ Zob. J. Ziomek, *Renesans*. Warszawa 1977, s. 95.

cholinowego znużenia unosi się nad fragmentami uwikłanymi w diagnostyczne uwagi o puchlinie wodnej:

*Invidit fortuna mihi morboque gravatum
Compulit ad patrios me remeare focos,
[.]
Unguibus a teneris mihi bis decimum usque sub annum
Cruda extinguebat nil nisi lympa sitim.
Unde malum iecori, credo, accersivimus et nunc
Illa vetus vitam strangulat unda meam. [w. 79–80, 117–120]⁵⁹*

Między wierszami „zobiektywizowanego” komentarza o niemocy cielesnej zawiera się prawda o człowieku, jak Hiob ciężko doświadczonym, o tragizmie, bólu i rozpaczycy osoby duchowo i fizycznie udręczonej, o przedwcześnie gasnącym życiu oraz o pragnieniu śmierci uwalniającej od trudów egzystencji, cierpienia, grzechu i zła⁶⁰. Stan wewnętrznej zgody na nieuniknione przeznaczenie – osiągnięty w wyniku oczyszczającego działania bólu, który uczy rezygnacji z pożądanego za życia dóbr – wieńczy tchnąca szczerością uczuć *exhortatio* (utrzymana w duchu chrześcijańskiej pokory):

*Vos quoque Ianicii memores valeatis amici,
Ire meum cuncti iamque paretis iter.
[.]
Nam venies ad nos, venient quoscumque relinquo;
Hic nulli aeternam fata dedere domum [w. 141–142, 183–184]⁶¹*

Skierowane do czytelników (przyjaciół i potomnych) napomnienia – do-
tknięte formułą ówczesnych *artes bene moriendi*: „*hodie mihi, cras tibi*”
– nadają głęboko humanistyczny sens wpisanej w elegię koncepcji człowieka,
koncepcji istnienia budującego kruchą harmonię ze sprzeczności, które przyna-
leżą do osoby (stanowiąc jej wewnętrzność). W utworze Janicjusza *exhortatio*
współistnieje z *consolatio*. Niepokoje eschatologiczne, zrodzone z rozmyślań
o zachłanności śmierci, neutralizują się w fikcjach pocieszycielskich, w wizji
spotkania z druhami w zaświatach oraz w obrazie ziemi ojczystej – miejsca
wiecznego spoczynku:

*Ergo domi moriar, quod nobis molliter unum
Cessit, in externa nec tumulabor humo. [w. 83–84]⁶²*

„Między godnością rzeczywistością a urojoną; między roszczeniem do nie-
śmiertelności i prawdą o kresie; między systemem wartości absolutnych
a doraźnymi celami ziemskimi zaznacza się niepokojąco odległy dystans”⁶³

⁵⁹ Janicki, *op. cit.*, s. 52, 54. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 250, 251): „A tymczasem zawistny los mnie zmógł chorobą / I zmusił do powrotu do ojcowskich stron. / [...] / Od dzieciństwa pijałem tylko czystą wodę, / Nią pragnienie gasiłem do dwudziestu lat. / Stąd schorzała wątroba. Dławi moje życie / Owej wody – jak myślę – długo pitej tok”.

⁶⁰ Zob. S. Sontag, *Choroba jako metafora*. <Fragmenty>. Przełożył J. Anders. W antologii: *Osoby*. Wybór, opracowanie i redakcja M. Janion i S. Rosiek. Gdańsk 1984. Tu także (s. 354–390) niezwykle interesująca dyskusja, koncentrująca się wokół tekstu Sontag.

⁶¹ Janicki, *op. cit.*, s. 56, 58. W przekładzie Jędrkiewicza (*loc. cit.*, s. 252, 253): „Bywajcie więc, me druchy, i już się gotujcie, / By wyruszyć też w drogi mej ostatniej trud. / [...] / Wszyscy, których zostawiam – ty też tam przybędziesz... / Nie pisany na ziemi żywym wieczny dom”.

⁶² *Ibidem*, s. 52. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 250): „Umrę w domu, a z łaski przypało mi tylko / Jedno: że mnie nie w obcej ziemi skryje grób”.

⁶³ Nowicka-Jeżowa, *op. cit.*, s. 89.

– dystans nader problematyczny z późniejszej perspektywy Boga i śmierci, wymagający jednoznacznych rozstrzygnięć zgodnych z renesansową koncepcją istoty ludzkiej (postrzeganej jako w pełni suwerenna, samookreślająca się, zamknięta całość). Piętnem intelektualnych i artystycznych poszukiwań oraz tragicznych wątpliwości naznaczył ów dylemat egzystencję najwybitniejszego poety łacińskiego humanistycznej Polski. Intensywne życie twórcy – pełne emocjonalnych napięć i eschatologicznych drżeń – dobiegało kresu w pokornym wyciszeniu. Dopełniała je kojąca afirmacja, zespalająca egotyzm ze świadomością słabości, przekonanie o nieśmiertelności poezji z nadzieją pokładaną w Bogu, dziedzictwo antyku z tradycją chrześcijańską.

Grobowiec i epigraf

Melancholia pisarzy polskich wczesnego odrodzenia współbrzmiała w sposób oczywisty ze skłonnością do smutku, jaką przejawiała elita intelektualna i artystyczna humanistycznej Europy. Myśliciele i twórcy kultywują znużenie, ból i rozpacz wieku, który za wszelką cenę „stara się pozostać na ustach ludzi przez całą przyszłość”⁶⁴. W poezji renesansowej pragnienie trwania w pamięci przyszłych pokoleń koncentruje się w motywach sepulkralnych: grobowiec i epigraf stają się prefiguracją *immortalitas*, służą upamiętnieniu osoby zmarłej, wyznaczają też jej „miejsce” w sakralnym i świeckim porządku świata.

Biskup Jan Dantyszek – hołdujący egzemplaryzmowi i przeświadczeniu, że każdy los godny jest ocalenia przed zapomnieniem – nakazał swym następcom i spadkobiercom upamiętnienie swego istnienia inskrypcją nagrobną:

*Post mortem scribi precor hoc epigramma sepulcro,
Quo me posteritas hicque fuisse sciat;
Hoc tibi, terra, Vale! dico non triste, vocatus
Ad vitam, cuius tempora fine carent.* [w. 189–192]⁶⁵

Podobnie uczynił Klemens Janicki; zlecił on swym przyjaciółom wyrycie na nagrobku (zwyczajem starożytnych) epigrafu – napisu sławiącego śmierć poety i chrześcijanina:

*At tu, qui raptō gravius maerebis amico,
Sive Cromerus eris, sive Rotundus eris;
Haec mihi, si quod erit saxum, quo forte tegemur,
Grandibus in saxo carmina caede notis:
„Spe vacuus vacuusque metu cubo mole sub ista
Et vere vivo. Mortua vita, vale!”* [w. 85–90]⁶⁶

Kallimachowy bilans egzystencjalny – obejmujący wydarzenia z dwuletniego (1468–1470) okresu tułaczki – omija motywy funeralne, skłania się natomiast ku kojącemu wyciszeniu emocji, ku aprobacie wyroków losu

⁶⁴ J. Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*. Przełożyła E. Bąkowska. Warszawa 1987, s. 295.

⁶⁵ Dantyszek, *Pieśni*, s. 132. W przekładzie (s. 133): „Proszę po śmierci napis wyryć na mogile, / Z którego się potomność o mnie dowie: / »Nie ze smutkiem ci mówię: Żegnaj, ziemio, idę / Wezwany do żywota, co trwa wieki«”.

⁶⁶ Janicki, *op. cit.*, s. 52. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 250–251): „Lecz ty, co przyjaciela oplączesz w żalobie, / Czyli Kromerze ty, czy ty, Rotundusie mój, / Na kamieniu, co może stanie na mogile, / Wielkimi literami taki napis daj: / »Tutaj leżę nadziei próżen i obawy, / Prawdziwie żyw. Żywocie zmarły mój, bądź zdrów!«”

i afirmacji trudów istnienia. Decyzja osiedlenia się na ziemiach polskich wyznaczyła kres wędrówki toskańskiego wygnańca. W elegii obietnicą spełnienia i konsolacji wabią tułacza rozkoszne ramiona namiętej Fanioli oraz słowiańska gościnność, jego marzeniom o miejscu wiecznego spoczynku towarzyszą bezkresne przestrzenie sarmackich pejzaży:

„*Haec tellus natalis erit funusque quiescat
Sarmatica sub rupe meum, cum stamina franget
De tribus una soror numerosque impleverit aetas*”. [w. 201–203]⁶⁷

Stabilizacja sprzyjała intelektualnemu i artystycznemu rozwojowi osobowości Buonaccorsiego, zaowocowała również płodnym mariażem talentu literackiego i nabytych doświadczeń życiowych.

„*Exegi monumentum...*”

Ani nieśmiertelniająca moc Mnemosyne, ani też *pompa funebris* nie satysfakcjonowały humanistów. Pragnęli oni pomnika trwalszego niż pamięć i kamień, monumentu ocalającego najcenniejszą cząstkę odchodzącego artysty: jego duszę. Zwrócili się więc ku własnym dziełom – ufni, że to właśnie w nich przetrwa ponad epokami mit twórczej osobowości jako wciąż działającej, płodnej i inspirującej siły. Teoretycy i praktycy renesansu nie ograniczali pojęcia twórczości poetyckiej jedynie do reguł sprawności warsztatowej ani też wyłącznie do idei ekstatycznego przeżywania boskiej wolności tworzenia. Platońskiej doktrynie sztuki – nobilitowanej przez poetyki humanistyczne – przeciwstawili uwieczoną sukcesem próbę takiego przekształcenia koncepcji *poeta-medium* i *furor divinus*, aby dały się one pogodzić z arystotelesowskimi poglądami o pokorze artysty i rzemiośle poetyckim⁶⁸.

Motywu poezji uwieczniającej – zapewniającej swemu twórcy ponadczasowe trwanie – nie podjął Filip Kallimach. W olśniewającej bogactwem rekwyzitorium antykizującego elegii dedykowanej kochance poeta przywołuje w kunsztownych peryfrazach imiona Homera – „wieszczka z Meonii” – i Saffony, której „poezją Lesbos wślawniona”, wyłącznie jako efektowne ornamenty, nie zaś inspiracje. Nie należy jednak zapominać, że toskański „banita” stał się ojcem i prawodawcą poezji łacińskiej wczesnego renesansu w Polsce. Jego elegie i epigramaty – choć krążyły jedynie w rękopiśmiennych kopiach – stały się dla innych autorów wzorem twórczego naśladowania metryki i topiki rzymskiej poezji okresu augustowskiego. Nie mniej rewelacyjne było dominujące w utworach Buonaccorsiego przekonanie o potędze i wszechmocy kreatywnej poety, który – uniesiony boskim szałem – może w swych dziełach obdarzyć innych nieśmiertelnością, jest w stanie podnieść jednostkę wybitną na wyżyny dla zwykłych, przeciętnych śmiertelników niedostępne.

⁶⁷ Cyt. za: Domański, *op. cit.*, s. 153. W przekładzie Jeżewskiej (*op. cit.*, s. 52): „Odtąd już będzie to moja / Ziemia rodzinna, i kiedyś niech moje znużone ciało / Spocznie pod głazem sarmackim, kiedy nicz mego żywota / Jedna z trzech siostr w końcu zerwie i wiek swej liczby dokona”.

⁶⁸ Zob. A. Kuczyńska, *Człowiek i świat. Wątki antropologiczne w poetykach renesansu włoskiego*. Warszawa 1976, s. 164–173.

U kresu życia, wspominając lata służby dyplomatycznej i liczne podróże, Dantyszek konstatuje z nie ukrywaną goryczą i smutkiem, że sprzeniewierzył się własnej hierarchii wartości — pisze w swej walecie o czasie pozbawionym uszlachetniającego piętna sztuki i wiedzy:

*At postquam me litterulis abstraxerat aula,
Servire et iussit regibus illa tribus,
Multis me implicuit per mille negotia curis,
In quibus est vitae pars bona fracta meae* [w. 15–18]⁶⁹

Poeta ubolewa nad faktem, że nie dana mu była radość tworzenia dzieł wybitnych:

*Testis erit facili currens mea carmine silva,
Quam dolor extorsit temporis ille mali.* [w. 45–46]⁷⁰

Biografia biskupa warmińskiego świadczy o tym, że zajęciom literackim oddawał się on w chwilach wolnych, z konieczności traktując je jako margines rozlicznych obowiązków dworskich i państwowych.

Dla Janickiego twórczość była sensem istnienia; poezja — akt jednostkowego i szczególnie intensywnego doznania i kreowania wartości estetycznych — objawiała się humanistycznemu artyście, „oblubieńcowi Muz i Śmierci”, nie tylko w aspekcie antropologicznym, ale także ontologicznym i historiozoficznym: była sposobem egzystencji twórcy, wpisującego się w historię i kulturę poprzez ich „pisanie”. Szczególną estymą darzył poeta Owidiusza i jego *Tristia*: powinowactwa duchowe i literackie obu „wygnańców” — skazanych na śmierć (przede wszystkim intelektualną) w samotności — sprawiły, że polski humanista poruszał się niemal wyłącznie w przestrzeni lirycznej wypełnionej ciągłym czytaniem rzymskiego pisarza, w scenerii ujętej w sieć cytatów z jego pism. Przedwczesna śmierć człowieka, a nade wszystko — poety, nie przekreśliła, choć również nie utwierdziła marzeń Janickiego o nieśmiertelności, o życiu i trwaniu *in litteris et in memoria*:

*Nunc, cum quinta meos aetatis olympias actae
Ad maiora animos tolleret, ecce vocor
Et pereo ante diem nec iam, mea patria, possum,
Qualibus optavi, te celebrare modis
Et populi vetera acta tui regumque tuorum
Et de temporibus non reticenda meis.* [w. 131–136]⁷¹

Nieodgadniony los odebrał najwybitniejszemu z poetów polskich wczesnego renesansu możliwość artystycznej samorealizacji w eposie, zniweczył zamiar twórczego zaakcentowania własnej podmiotowości w najwyższej cennym gatunku poezji epickiej.

⁶⁹ Dantyszek, *Pieśni*, s. 124. W przekładzie (s. 125): „Wcześniej ze szkół do służby dworskiej przyciągnięty, / Trzem królom służyć musiałem z rozkazu. / Tak to wplątany w spraw i trosk wszelakich mnogość, / Dobrą część swego strawiłem żywota”.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 126. W przekładzie (s. 127): „Świadczy o tym poemat rzucony na papier, / Wydarty z bólu nad złem tego świata”.

⁷¹ Janicki, *op. cit.*, s. 56. W przekładzie Jędrkiewicza (*op. cit.*, s. 252): „Teraz, kiedy skończone piąte pięciolecie / Do dzieł większych przyzywa, muszę odejść z ziem / Umierając przedwcześnie i nie mogąc słać, / Ojczyzno ma, jak chciałem, ni, królowie, was, / Ni dawnych naszych dziejów pieśnią swą uświetniać, / Ani tego, co słać trzeba właśnie dziś”.

W twórczości jego nie odnajdziemy [jednak] żadnych elementów schyłkowych — jest to artysta o szczególnie wysokim poczuciu godności i misji uprawianej sztuki. Jego piarstwo jest aktem wiary, a postawa postawą wyznawcy⁷².

Sama zaś *Księga żalów*, z której pochodzi elegia VII, jest próbą przezwyciężenia cienia Śmierci („która czarną dłonią chwyta [...] pióro”), wydobywania się z ciemności zapomnienia ku „ocalającemu” światłu nieśmiertelności.

Odrodzeniowe autobiografie literackie — we wszystkich swych odmianach regulowane przez szereg norm i postulatów — stanowią kompozycje złożone z faktów, zmyśleń i zafalszowań, łączące wyraźne piętno wypowiadającego się „ja” ze stonowaną informacją, kompozycje, w których na przebieg życia i „wizerunek własny” pisarza nakłada się konstrukcja jego osobowości. Owe egotyczne świadectwa marzeń o unieśmiertelniającej sławie — osadzone w realiach renesansu — z jednej strony włączały się w nieodwracalny potok wydarzeń historycznych, z drugiej zaś współtworzyły kulturowe oblicze epoki, manifestacyjnie odwołując się do uznanych już i utrwalonych w świadomości piszących i czytających wzorów i konwencji⁷³. Humanistyczni poeci łacińscy działający w Polsce eksponowali wręcz ostentacyjnie w zjawisku tak niepowtarzalnym, jak jednostkowa egzystencja, elementy typowe, modelowe. W olśniewającej erudycją mitologiczną elegii ofiarowanej Fanioli tokański wędrowiec kontaminuje własną *peregrinatio vitae* z tułaczką herosów antycznych — świadomie więc stylizuje się i na Odysa, i na Eneasza. Orientację parenetyczną Dantyszkowego *curriculum vitae* warunkuje rola kaznodziei i pasterza dusz (powierzona poecie wraz z godnością biskupa warmińskiego). W ujmującym szczerością „testamencie” lirycznym Janicki kontempluje uwikłanie własnej egzystencji, naznaczonej chorobą i śmiercią, w ogólne prawidłowości ludzkiego życia.

Pisarze doby renesansowej — podejmujący dzieło pisania „o sobie samym” — zakładali konieczność systematyzującego „odczytania” własnej egzystencji, rozmyślnie dążyli więc do nadania spójności logicznej chaotycznemu narastaniu zdarzeń, prowokacyjnie akcentowali „mystyfikujące” podporządkowanie amorficznej masy doświadczeń życiowych paradygmatowi własnych aspiracji. Manierze formowania swej biografii wedle wyobrażeń o własnym życiu ulegali również poeci łacińscy działający w Polsce na przełomie XV i XVI wieku. Kallimach porządkuje dwuletni okres tułaczki na wzór egzystencji zaszyfrowanej w motywie wędrowca (rozpowszechnionym w ówczesnej sztuce i literaturze). Biskupowi-poecie strategia istnienia objawia się w wizji nieustannego poszukiwania zbawczej harmonii z boskim Absolutem. Rytm życia „oblubieńca Muz i Śmierci” wyznaczany jest przez obsesyjne pragnienie trwania we własnych dziełach i w pamięci ludzkiej.

Pisarze polscy wczesnego renesansu z rozmysłem skłaniali się ku mitologizowaniu własnej biografii: fakty z życiorysu umyślnie motali w sieć przemilczeń i mistyfikacji, oferując odbiorcy autoportret kreowany, a więc w jakiejś mierze fikcyjny, i biografię poddaną autointerpretacji. Mistrzostwo

⁷² Żukowska, *op. cit.*, s. 197.

⁷³ Zob. Sławiński, *op. cit.*, s. 146–157. — Abramowska, *Kochanowskiego biografia kreowana*, s. 122.

w kreowaniu legendy autobiograficznej osiągnął Filip Buonaccorsi: mentalność banity i bieg tułaczego życia wpisuje on w szablony literackie, prawdę faktów i emocji podporządkowuje topice peregrynacyjnej.

W kręgu tekstów parenetycznych – gdzieś pomiędzy *peregrinatio vitae*, ujmowaną jako ciąg zdarzeń budzących zaciekawienie, a *curriculum vitae*, zdominowanym treściami umoralniającymi – sytuuje się autobiografia Jana Dantyszka, nasycone przestrogi i napomnieniami *exemplum* przysposobione do pełnienia funkcji duszpasterskiego instrumentu perswazyjnego.

W humanistycznych dziełach „o sobie samym” zanika przeciwieństwo między życiem jednostki, postrzeganym jako układ niepowtarzalny, a stereotypami zachowań, czynów i wypowiedzi osoby. Wczesnorenesansowi poeci łańciscy: Kallimach i Dantyszek – traktujący dzieje osobiste i role społeczne jako składniki konieczne komplementarnego wizerunku egzystencji – świadomie wikłali się w instytucjonalnie spetryfikowane układy, rozmyślnie wkomponowywali się w kulturowe paradygmaty, by tym wyraźniej i dobitniej zaakcentować swą obecność w przestrzeni i czasie. Zanurzona w kontemplacji duchowego i cielesnego cierpienia autobiografia Klemensa Janickiego podejmuje „dyskurs” z zastanymi konwencjami mówienia i pisania *de se ipso ad posteritatem* – „dyskurs” o jednostkowości i typowości, sytuujących egzystencję w granicach jej czasu macierzystego, zapewniających trwanie najbardziej wartościowych fragmentów *peregrinatio vitae* poza wyznaczonymi ramami czasowymi, a więc w przeszłości.

Elegia ta – „spowiedź dziecięcia wieku” – *O sobie samym do potomności* jest w naszej literaturze najdoskonalszym i najpełniejszym przykładem portretu wewnętrznego i pierwszym w ogóle na naszym gruncie autentycznym studium charakteru. Studium charakteru człowieka w otaczającej go rzeczywistości – z której się wywodzi, która na niego oddziałuje i którą sam pragnie kształtować. W tej stanowiącej przecież pożegnanie z życiem ląbędzkiej pieśni nie ma tonów lamentacji, a nawet zniechęcenia czy zwątpienia – świat, który kreuje poeta, jest pełen harmonii, tak jak i w jego wewnętrznym portrecie odnajdziemy wszystkie elementy osobowości delikatnej i miękkiej, ale równocześnie zdyscyplinowanej i pełnej umiaru, nie zaś słabej i rozdartej⁷⁴.

Czytając tę elegię odnosi się wrażenie podobne tym, które wywołują autoportrety renesansowe – hipnotyzujące, zniewalające promienną osobowością artysty.

⁷⁴ Żukowska, *op. cit.*, s. 199.